Cena numeru 15 gr.

Nr. 263 — Środa 16 listopada 1927 roku. — Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. — Ul. Legjonów 2, tel. 55. — Narutowicza 19, tel. 38

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Straszliwa katastrofa w Pittsburgu.

Wybuch cysterny napełnionej gazem.

NOWY JORK, 15-11. Straszna katastrofa wydarzyła się w dniu wczorajszym w Pittsburgu. Nastąpił bowiem wybuch cysterny. napełnionej gazem. Cysterna należała do towarzystwa „Equitable" i miała pojemności 5.000 stóp sześciennych. Była to największa cysterna na świecie.

W zakładach gazowych pracowało w chwili wybuchu 300 robotników. Dotychczas wyciągnięto z pod gruzów 30 osób zabitych. Ogółem wskutek katastrofy tak w zakładach gazowych jak i na mieście, zostało rannych 600 osób.

Eksplozja była tak gwałtowna, że olbrzymie stalowe podpory i części składowe kotła zostały na kilka mil wyrzucone w powietrze i poniesione. Około 200 dzieci, bawiących się właśnie na podwórzu szkoły o kilka ulic dalej od miejsca katastrofy, zostało poranionych odłamkami żelaza.

Ludność w dzikiej panice wyległa na ulice. Na przejeżdżający tramwaj o trzy bloki ulic dalej od miejsca katastrofy spadł łom żelazny, ważący kilkadziesiąt centnarów i zdruzgotał tramwaj na szczątki. Większa część podróżnych odniosła rany.

Eksplozja była tak gwałtowna, że na przedmieściach Pittsburga domy chwiały się jakby podczas trzęsienia ziemi. W pobliżu katastrofy całe ulice zostały obrócone w jedno rumowisko. Połączenia telefoniczne i telegraficzne oraz wodociągi zostały formalnie podarte. Woda zaczęła zalewać poniszczone domy. Policja, wojsko i straż ogniowa biorą udział w akcji ratunkowej. Jeszcze obecnie nie można się zbliżyć do obwodu, dotkniętego katastrofą.

Według przypuszczeń, powodem katastrofy było zapalenie papierosa przez któregoś z robotników, wskutek czego ulatniający gaz zapalił się co spowodowało wybuch.

Sensacyjny wyrok w Bukareszcie.

Manoilescu uniewinniony.

BUKARESZT, 15.11. Po kilkudniowej rozprawie przeciwko b. podsekretarzowi stanu Manoilescu, toczącej się przed trybunałem wojskowym w Bukareszcie, sąd ogłosił dzisiaj wyrok, mocą którego Manoilescu został uwolniony od winy i kary.

Olbrzymie zwycięstwo Polaków

przy wyborach na czeskim Śląsku.

CIESZYN, 15-11. Niedzielne wybory w 10 gminach powiatu czesko-cieszyńskiego i jabłonkowskiego dały następujące wyniki: W powiecie czesko-cieszyńskim: gmina Sibica — polacy 23 mandaty, czesi 5 mandatów, komuniści 2. Ropica — polacy 12, czesi 4, komuniści 2, Niebory — polacy 10, czesi 5, komuniści 3, Żerocice — polacy 7, czesi 4, komuniści 4, Dolne Datynie — polacy 9, czesi 6. Powiat jabłonkowski: gmina Nawsie — polacy 18, czesi 7, komuniści 5, Mosty — polacy 19, czesi 8, komuniści 3, Karpentna — polacy 9, czesi 6, Mydek — polacy 19, czesi 5, Piosek — polacy 12, czesi 4, komuniści 2.

Powyższe wyniki oznaczają olbrzymie zwycięstwo polaków. Np. w Sibicy polacy otrzymali przy poprzednich wyborach 8 mandatów, obecnie zaś mają 10.

Po wyborach do parlamentu w m. Gdańska.

GDAŃSK, 15-11. Konsekwencją niedzielnych wyborów w Gdańsku i zwycięstwem socjalistów będzie ustąpienie parlamentarnych członków senatu, co ma nastąpić w ciągu jednego miesiąca. Oczekiwania ludności, że także ustąpi senat nieparlamentarny, nie opierają się na realnych podstawach, ponieważ senat nieparlamentarny z prezydentem senatu Sahmem na czele, według konstytucji, urzędować będzie jeszcze przez przeciąg jednego roku, aż do wygaśnięcia kadencji. W kołach socjalistycznych wysuwają na stanowisko przyszłego prezydenta senatu przywódcę partji i czołowego kandydata socjalistycznego Gehla.

Znów wielka katastrofa morska.

BOMBAJ, 15-11. (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości w odległości 60 mil od Bombaju zatonął w czasie burzy parowiec „Tukaram", utrzymujący komunikację nadbrzeżną. Z ogólnej liczby 142 osób, znajdujących się na parowcu, zaledwie 7 zdołało się uratować.

Nowy zamach na polskie szkolnictwo na Litwie.

Zamknięcie gimnazjum w Poniewieżu.

WILNO, 15.11. W sobotę dnia 12 bm. władze litewskie dokonały nowego zamachu na szkolnictwo polskie na Litwie. Dyrektor gimnazjum polskiego w Poniewieżu dr. Teodorowicz otrzymał z ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego pismo, w którem zaznaczono, że wobec tego, że gimnazjum to posiada program nauki niezgodny z przepisami ministerstwa oświaty w sprawie ogólno-kształcących szkół średnich, ministerstwo widzi się zmuszone zamknąć gimnazjum. Likwidacja tej placówki polskiej odbywała się systematycznie. Najprzód bowiem odebrano gmach szkolny tak, że gimnazjum ulokowało się w kilkunastu pokojach, rozrzuconych po mieście, obecnie zaś szkołę zamknięto.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawach granicznych.

WARSZAWA, 15-11. Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski otworzył dziś o godzinie 11-ej przed południem w sali konferencyjnej ministerjum spraw wewnętrznych posiedzenie inauguracyjne członków komisji mieszanej polsko-niemieckiej przewidzianej w art. 6 konwencji polsko-niemieckiej z dnia 27 stycznia roku 1927 o uregulowaniu stosunków granicznych W posiedzeniu biorą udział delegat rządu niemieckiego do rokowań granicznych minister Eckardt, delegat rządu polskiego p. Koczorowski oraz członkowie komisji mieszanej, wyznaczonej przez władze centralne obu państw, a mianowicie ze strony niemieckiej 9, ze strony polskiej 13. Ponadto biorą udział w posiedzeniu z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych dyretkor departamentu administracyjnego p. Kirst, z ministerstwa spraw zagranicznych p. Wierski, z ministerstwa skarbu p. Ruszkowki, z ministerstwa robót publicznych dyrektor departamentu Prokopowicz.

Zamaskowani bandyci

obrabowali 30 wozów kupieckich.

BRZEŚĆ n/B. 15-11. W odległości kilkunastu kilometrów od Włodawy 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów zatarasowało szosę, kładąc drzewa i zatrzymało 30 wozów, na których jechali kupcy, powracający z jarmarku, a steroryzowawszy ich ograbili, zabierając przeszło 10.000 zł. gotówką. Bandyci byli w maskach, wobec czego trudno policji trafić na ich ślad.

Z walk w Chinach.

HANKOU, 15-11. (Pat). Wczoraj wieczorem wojsko gen. Ho-Cziena, który objął naczelne dowództwo nad miastami Hankou, Han-Yang i Wu-Czang, opuściły Han-Yang. W chwili obecnej terytorjum wzmiankowanych miast nie zajmuje żadna armja, jak donoszą jednak, przednie straże wojsk nankińskich, podsuwających się od strony Ki-Czou, wejdą prawdopodobnie w dniu jutrzejszym do Wu-Czang. Na razie we wszystkich 3-ch wymienionych miastach panuje spokój.

Jeźdźcy polscy święcą triumf

na całej linji na zawodach hippicznych w Ameryce.

NOWY JORK, 15-11. (Pat). Sobota dnia 12 bm. była ostatnim dniem międzynarodowych turniejów hippicznych, rozegranych w Madison Square Garden. Odbyły sie dwa biegi. W konkursie myśliwskim rotm. Antoniewicz na wałachu „Redgled" zdobył II nagrodę. W konkursie parami polacy podpłk. Rómmel na „Fagasie" i rotm. Antoniewicz na „Redgled" zajęli również drugie miejsce. W ogólnej klasyfikacji drużynowej polska zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce, zdobywając ogółem 20 nagród, w tem 9 pierwszych nagród i 5 pucharów.

Giełda.

DEWIZY.

Londyn 43.45, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.02 i pół, Praga 26.41 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.92, Wiedeń

W dziesięciolecie sądownictwa.

Gdybyśmy chcieli sporządzić bilans dziewięciolecia odbudowy państwowości naszej, musiałby on wypaść dodatnio. Przypomnijmy sobie że w r. 1918 granice państwa nie były ustalone, oddziały wojsk niemieckich zajmowały Łuków, Wasyl Habsburg całą Małopolskę wschodnią, że ludność wygłodzona wojną, była w nędzy, kraj zapełniony tłumami bezrobotnych, przemysł w zupełnym zastoju, po miastach i wsiach ciągłe napady bandyckie, jawna agitacja komunistyczna, bezkarne mordowanie ludzi za odmowę zdejmowania kapeluszy przed obnoszonemi przez tłum napisami, gloryfikującemi niewolniczy ustrój bolszewickiej Rosji. Dziś granice państwa mamy ustalone traktatami, bezpieczeństwo publiczne zapewnione, wzrastający dobrobyt ludności i zaufanie zagranicy, które ostatnio znalazło swój wyraz w udzieleniu pożyczki na warunkach normalnych. Jeśli dodamy, że mimo ruiny powojennej, inflancji, wojny z r. 1920, braku pomocy z zagranicy, w ciągu tych lat 9 zdołaliśmy stworzyć liczną armję, flotę wojenną, administrację państwową, a ponadto zbudować dwa morskie porty, odbudować tysiące gmachów, setki wsi i miasteczek wybudować szereg linji kolejowych, zacząć podnosić z ruiny szereg miast, pogrążonych w niej rabunkowo od szeregu lat gospodarką zaborców, — to niewątpliwie dojdziemy do wniosku, że obecne pokolenie dorosło do tej roli, która zrządzeniem Opatrzności została mu przeznaczona: dorosło ono do odbudowy własnego państwa.

Fakt powyższy nie powinien jednak skłaniać społeczeństwa do jakiegoś dolce farniente, do półsnu wywołanego zadowoleniem z tego, co dotąd ono zdziałało. Odzyskanie niepodległości zostało okupione względnie niewielkiemi ofiarami dzisiejszego pokolenia, jeśli tylko przypomnimy sobie, że wiedzione nadzieją złudnej obietnicy Napoleońskiej setki tysięcy zginęły w gorących piaskach Egiptu, skalistych wąwozach Somo-Sierry, na San Domingo lub w śnieżnych pustyniach Rosji, lub jeśli przypomnimy sobie tych, którzy pół wieku później, uzbrojeni w strzelby myśliwskie, wszczęli wojnę z kilkumiljonową armją i ginęli po to, aby przypomnieć zmaterjalizowanej Europie o zbrodni historji, więzach niewoli nałożonych na trzydziestomiljonowy naród.—Za to co obec. pokolenie zrobi z odzyskanem państwem, ponosi ono odpowiedzialność nietylko przed sądem historji, przed przyszłemi pokoleniami, ale i przed tymi, których już niema, a ze skutków ofiarności i patrjotyzmu których ono korzysta dzisiaj.

Praca społeczeństwa powinna iść w kierunku zasklepienia tych rys, które widać na gmachu państwowym. Jedną z nich jest zbyt zagorzałe partyjnictwo i rozpolitykowanie ludności, oparte ponadto, często nie na różnicach programów politycznych lub sprzecznych interesach zawodowych, lecz na niechęciach osobistych; drugą rysą — to nadmierna liczba osób, które wyobrażają sobie, że odzyskało się państwowość po to, aby na państwie żerować, że z niepodległości należy korzystać dla celów osobistych. Obie te rysy życia stanowią właściwe rysy życia społecznego i chociaż pozornie różne, w rzeczywistości, ściśle się ze sobą łączą, a węzłem. który je jednoczy jest błędna i zgubna idea, jakoby dobro jednostki lub grupy górowało nad dobrem państwa i całego narodu. Zasklepianie tych rys wymaga od społeczeństwa zrozumienia idei odwrotnej, idei górowania dobra państwa nad dobrem grupy i jednostki, a urzeczywistnienie tej idei, wymagając pewne dozy samopoświęcenia, będzie tą ofiarą, która choć w części przyczyni się do wyrównania różnicy między temi ofiarami, które bez rezultatu dla odzyskania niepodległości poniosły poprzednie pokolenia naszego narodu, a temi, które poniosło obecne jego pokolenie.

Jeżeli dzisiaj, chce się wyrobić sobie [...] sądownictwa, to za punkt wyjścia dla oceny należy przyjąć powyższą ideę, należy spojrzeć na działalność sądownictwa, nie z punktu widzenia interesów pewnej grupy, partji, albo nawet poszczególnych jednostek, ale z punktu widzenia wierności w stosowaniu przepisów prawa przez sądy i rozumnego stosowania go w duchu demokratycznie pojętej idei dobra państwa.

Bieg wypadków historii niedawnej doby tak się ukształtował, że pierwszą z dziedzin władzy państwowej odzyskanej przez nas była władza sądowa.

Gdy okoliczności wojenne, nadzieja uzyskania nowej bitnej armji skłoniła sztaby generalne armji mocarstw centralnej Europy do wydania manifestu przez obu cesarzy, to daleką jeszcze była chwila urzeczywistnienia tych nadziei, które mogło obudzić samo brzmienie manifestów .Stworzyły one państwo iluzoryczne, bez wytkniętych granic, bez określonej liczby ludności, z organami władzy państwowej całkowicie pozbawionemi tej władzy. Dopiero deklaracja wilsonowska, głosząca Polskę niepodległą zjednoczoną z wolnym dostępem do morza, jako jeden z celów wojny, zmusiła mocarstwa centralne do gestu, który miał być dowodem chęci zrealizowania nadziei wskrzeszenia niepodległegłej Polski. Gestem tym było stworzenie właśnie sądownictwa.

Trudna w udziale przypadła rola departamentowi sprawiedliwości. Stanowiska sędziowskie w Królestwie były obsadzone przez rosjan; w okresie porewolucyjnym dostępne dla nas były tylko urzędy pisarzy hipotecznych, notarjuszy, zastępców hipotecznych, zastępców sędziów śledczych, pomocników sekretarzy. Mimo to we wrześniu 1917 r. sądy zaczęły swą działalność i zaczęły ją sprawnie, skupiając w swych murach elitę świata prawniczego Królestwa. Wkrótce do ludzi tych dołączyli się zrzadka na terytorjum okupacji niemieckiej, a gęściej w okupacji austrackiej — sądownicy mało polscy, wyreklamowani z wojska. Wreszcie, powoli, zaczęły napływać rzesze sędziowskie z rubieży dawnej Rosji, gnane do ojczyzny jeszcze nie obawą o życie, ale chęcią służenia ojczyźnie, oddania jej swej wiedzy i doświadczenia. Mimo zaimprowizowanego charakteru sądów ówczesnych, w których często zasiadał obok dotychczasowego adwokata, b. rejent lub dawny dyrektor banku, sądownictwo w pierwszem dwuchleciu swego istnienia, w większości sądów pod względem zapału do pracy i powagi przygotowania prawniczego osiągnęło stopień, którego prześcignięcie byłoby trudne.

Od chwili tej, w dn. 1 września bieżecego roku, upłynęło lat 10 i w ciągu tego okresu czasu zaszły duże zmiany przedewszystkiem w samym składzie sądów. Głód, nędza, praca ponad siły zmusiła sądowników, obarczonych liczniejszemi rodzinami lub mniej oddanych idei nawpół bezinteresownej służby dla odrodzonego państwa, do porzucenia szeregów sądownictwa, i szukała dobrobytu wśród palestry. Powstałe luki zaczęły się zapełniać późniejszą reemigracją sądowników z Rosji, a po części i powoli młodym elemenęem, kształconym już od służby w sądach Rzeczypospolitej.

Ilościowe warunki pracy w ciągu pierwszego czterechlecia sądownictwa wciąż się pogarszały. Gdy przed wojną na 1 sędziego śledczego przypadało nie więcej jak 30 spraw miesięcznie, na sędziego pokoju 250 spraw, najmniejsza ilość ich w tym okresie czasu była dwukrotnie wyższa, a często przekraczała ją w trójnasób. Ten sam stosunek zachodził co do ilości pracy innych sędziów i prokuratorów i dopiero w latach następnych zaczął się on się poprawiać, chociaż i dziś znaczn. przekracza on normy przedwojenne.

Trudność warunków pracy potęgował fakt że ustawy na których podstawie sądy były i są obowiązane wymierzać sprawiedliwość, zostały wydane przez rządy zaborcze dla obrony form i podstaw ich ustrojów państwowych, (w szczególności ustawy karne) zasadniczo rżnych od ustroju Rzeczypospolitej, jednego z najdemokratyczniejszych. Stąd rozbieżność, początkowo — aż do chwili uchwalenia Konstytucji — tylko faktyczna, a następnie i prawna, którą w pewnym stopniu ustawy nowe i orzecznictwo zdołały usunąć. Należy podkreślić, iż owoce dotychczasowych prac ustawodawczych są przeważnie ujęte w formę taką, która wzbudza bardzo poważne wątpliwości co do znaczenia jej treści, wówczas gdy cechą ustaw powinna być jasność i niedwuznaczność. Trudność warunków pracy sądów potęgował fakt niedostatecznego zdawania sobie sprawy przez społeczeństwo z konieczności brania przez sądy pod uwagę obrony państwa, co jest może wynikiem stupięćdziesięcioletniej omal niewoli, w czasie której dążenia patrjotyczne narodu ujawniały się zawsze w walce przeciwko państwu i przeciwko rządowi, gdyż państwo to i rząd były zaborcze. Jeśli dodamy fatalne warunki materjalne pracy sędziów, będziemy mieli całokształt tych trudności, na które natrafiła ona w ciągu ubiegłego dziesięciolecia.

Chluba sędzów Rzeczypospolitej, którą historja im kiedyś przyzna jest to, że w najtrudniejszych nawet warunkach uposażeniowych w biedzie, w epoce, gdy pensje wypłacano co dwa tygodnie omal że workami pieniędzy, za które po tygodniu nie można było nic nabyć, sędziowie nie załamali się, bezstronnie i bez zarzutu spełniali swe obowiązki i dla polepszenia swego położenia nie próbowali nigdy taką lub inną formą terroru zmusić rząd do poprawy ich bytu, mimo złego stanu skarbu państwa. Chlubą sędziów jest, że nawet w tej najgorszej epoce na zebraniach swych zrzeszeń na pierwsze miejsce wysuwali i dyskutowali przedewszystkiem nie o tej poprawie bytu, lecz o stworzeniu takich warunków ustawowych, które by zapewniły sądom, niezbędną w państwie praworządnem bezstronność należyte przygotowanie i należyty dobór sił sędziowskich.

Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie jaki był stosunek społeczeństwa do sądownictwa w ciągu minionej epoki i chcielibyśmy oprzeć się na głosach prasy, to musielibyśmy zaznaczyć, że rzadko bardzo, omal, że wcale z własnej jej inicjatywy nie była poruszona kwestja potrzeb i żądań sądownictwa; jeżeli ukazywały się takie artykuły, to na żądanie zrzeszeń sędziowskich i pisane przez ich członków. Podkreślić jednak trzeba, że prasa chętnie je umieszczała. Pozatem od czasu do czasu ukazywały się, ale wyłącznie w prasie partyjnej, zarzuty przeciwko wyrokom sądowym, które podobnie jak napaści na sądy z trybuny sejmowej, dowodziły tylko, że sądy żadnym wpływom partyjnym nie ulegają i nie chcą ulegać.

Stosunek poza prasowy społeczeństwa do sądownictwa był naogół obojętny. W średnich jego sferach wyczuwało się zdumienie połączone z politowaniem tych, którzy nie mogli zrozumieć, iż w powojennem społeczeństwie mogą się znaleźć ludzie nie oddani powszechnej żądzy wzbogacenia się lub pogoni za bajecznemi karjerami, ludzie, którzy kierowani jakiemiś niezrozumiałemi ogółowi ideałami, przenosili biedę w cichej, sędziowskiej pracy od pełnej dobrobytu adwokatury. W rozmowach z byle buchalterami wyczuwało się niezmiernie zdumienie, że ten skromnie, a często biednie ubrany człowiek jest sędzią, orzekającym o sprawach jego pryncypała i z właściwą ich zawodowi biegłością w sztuce liczenia pieniędzy, odczuwało się, że porównywują oni swe tylokrotnie wyższe zarobki z pensją sędziowską. Ponadto należy podkreślić poszanowanie okazywane sądownictwu przez najkulturalniejsze sfery społeczeństwa, z jednej strony, z drugiej zaś śstrony, to poszanowanie, które często okazywały sądownictwu warstwy robotnicze, ilekroć nie były one podburzone przez płatnego w takiej lub innnej formie agitatora.

Gdybyśmy chcieli na zakończenie tych kilku słów wspomnieć o obowiazkach społeczeństwa względem sądownictwa, to należałoby zaznaczyć, że ograniczają się one do jednego tylko: do nierzucania kamieni pod nogi sędziom, którzy dążą do udoskonalenia funkcjonowania sądów, a więc przedewszystkiem do zrozumienia przez społeczeństwo, że sądy przy ferowaniu wyroków mogą i muszą kierować się tylko obowiązującemi przepisami ustaw i dobrem państwa.

L. KONIC, Sędzia.

„Express Zagłębia".

Wystawa firmy „Francja"

Uwagi poniższe Stefana Lozanne'a dadzą się w pewnej mierze zastosować do naszego społeczeństwa. Niejaka analogja nasunie się czytelnikowi sama.

„Outlook" jest jednem z największych pism ilustrowanych w Nowym Jorku. Przed kilkoma miesiącami, dyrektor tego pisma postanowił wysłać do Francji jedną ze swoich głównych redaktorek p. Goldę Goldman. celem zaobserwowania francuskiego przemysłu, handlu i sposobów reklamy.

P. Golda Goldman pozostała we Francji pół roku. Widziała, lub starała się zobaczyć ministrów, spółdzielnie rządowe i prywatne, przedsiębiorstwa publiczne i handlowe. Przyglądała się magazynom, teatrom dziennikom. Poczem, w kilku słowach wyraziła swoje zdanie:

„Francja jest krajem pięknym, produkującym piękne rzeczy, z których jednak nie umie się wykazać. Pod względem reklamy, jest to chyba ostatni kraj na świecie...".

W obszernym artykule, który ukazał się niedawno w „Outlooku" pani Goldman przytacza fakty, daje przykłady, dostarcza dowodów.

Amerykanie pasjonują się najbardziej pejzażami, staremi miastami i historycznymi zabytkami Francji. Przedewszystkiem więc udała się p. Goldman do francuskich organizacji turystycznych, gdzie spodziewała się otrzymać jaknajwięcej fotografji, ażeby wysłać do Ameryki. Niestety! Odsyłano ją bez końca z instytucji do instytucji... Posłuchajmy co o tem pisze:

,W przeciągu kilku godzin otrzymałam bezpłatnie wszystkie oficjalne fotogr.jakie tylko chciałam z Berlina, Wiednia, Pragi i Rzymu. Ale nie udało mi się dostać ani jednej od jakiejkolwiek organizacji turystycznej francuskiej.

Wówczas postanowiła poprostu iść do fotografów prywatnych, by kupić kolekcje fotografji i zapłacić za prawo reprodukowania ich... Również z narodowego Biura Turystycznego uzyskałam tylko banalny list polecający jako passe-partout. Zresztą żadnego adresu, żadnego szczegółowego planu, ani wogóle żadnej pomocy.

Co za kontrast z organizacją turystyczną niemiecką. która przysłała mi natychmiast kompletną marszrutę, z biletami kolejowymi, z listą hoteli, (gdzie podejmowano mnie bezinteresownie) która wogóle uczyniła dla mnie 100 razy więcej, niżby się mogła była spodziewać !

To samo z fabrykami rządowemi. Dowiedziawszy się, że zostały one skomercjalizowane, p. Golda Goldman przypuszczała słusznie, że z łatwością uzyska pozwolenie zareklamowania produktów francuskich w

Ameryce. Jeden tylko dyrektor fabryki serwskiej zrozumiał jej intencje, „To jest wyjątkowy człowiek!" — oświadczyła p. Golda. Natomiast wytwórnia gobelinów nie odpowiedziała na jej list, a gdy zatelefonowała, przerwano jej natychmiast rozmowę. Dyrektor fabryki w Beauvais zląkł się intervievu i prośby o fotografję, którą mu przedstawiono. Zląkł się nawet tak bardzo, że zignorował wogóle jedno i drugie.

To samo z przemysłem prywatnym. Interesując się specjalnie rozwojem radjofonji, pani Goldman poprosiła o pozwolenie zwiedzenia niektórych większych staci nadawczych. „Patrzano na mnie — pisała później — bądź to podejrzliwie, bądź ze zdumieniem. Jeden odmówił mi wprost, twierdząc, że niema tam zwyczaju przyjmowania gości podczas seansu. Drugi, zgodził się po wielu trudnościach, ale pod warunkiem, że nie napisze żadnego artykułu o tem co u niego zobaczę! To już wydało mi się szczytem wszystkiego. Pierwszy raz w życiu widziałam firmę, która błagała, ażeby o niej nie mówiono".

Pani Golda Goldman nie jest pierwszą ani jedyną, która wydała o francuskiej sztuce reklamy tak niepochlebny sąd. Pewien Amerykanin, właściciel największego domu handlowego w Chicago, wyraził się w tej sprawie jak następuje:

„Nie rozumiem francuskich wystaw sklepowych. Oprawione są wspaniale, często w marmur i kraty z rzeźbionego żelaza. Ozdoby są wprost fantastyczne, a oświetlenie jaknajbardziej harmonijne. Ale wśród tego stoją manekiny z malowanego drzewa, wyglądające jak karykatury, a w magazynie rzadko podają klijentowi krzesło. Drzwi wejściowe są też prawie zawsze za wąskie. Otóż nie marmur, ani rzeźby, ani kryształy przyciągają przechodnia, ale dobry towar z wyraźnie zaznaczonemi cenami, uprzejmość sprzedającego i dobrze zrozumiana reklama...".

Niechaj kupcy zapamiętają te uwagi! Niech w sprzedawanie artykułów wkładają tyle uwagi, co w produkowanie ich!

Wskazówki te zastosować się dadzą nietylko do przemysłu i handlu, ale i do myśli. Eksportujmy je z talentem. Niechaj świat nie mówi, że mając piękne myśli, jesteśmy najgorszymi ich roznosicielami...

Stefan Lauzanne
Redaktor Naczelny „Matin'a".

Uchwały Zjazdu byłych więźniów politycznych.

Odbył się w Warszawie zjazd b. więźniów polityczn. przy udziale 2.000 uczestników jednocześnie z odbywającym się zjazdem b. więźniów politycznych 1914/21, który zaszczycił swą obecnością Prezydent Mościcki.

Obradom przewodniczył poseł Kwapiński.

Po obradach udali się członkowie zjazdu na miejsce straceń na Cytadeli, gdzie złożyli wieniec.

Zjazd powziął m. in. następujące rezolucje:

1. Pierwszy zjazd więźniów ideow. z lat 1914 i 1921, zwołany do stolicy kraju w dniu 13. listopada 1927 r. ku uczczeniu 9-ej rocznicy uwolnienia z więzienia Magdeburskiego Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, budowniczego Zjednoczonej Niepodległej i Wolnej Ojczyzny wzywa ogół tych, którzy swą wierną służbę Idei przypięczętowali w latach niewoli więzieniem, osamotnieniem i niedolą, do skupienia się około osoby Twórcy Armji i Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, w pracy nad umocnieniem państwowości polskiej, wywalczonej pod Jego przewodem ofiarnym czynem i męstwem żołnierza i poświęceniem znającego swe obowiązki obywatela Rzeczypospolitej.

2. Zjazd b. więźniów ideowych wita z radością konsolidację Związków był. wojskowych na terenie Wilna i przesyła im żołnierskie pozdrowienia wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy ku wyniesieniu Rzeczypospolitej pod wodzą Jej duchowego twórcy Marszałka Józefa Piłsudskiego, do należnego jej mocarstwowego stanowiska.

3. W konsekwencji Zjazd wyraża przekonanie, że idąc za przykładem Wilna należy dążyć do połączenia się wszystkich ludzi dobrej woli o jednakowem światopoglądzie ideowym w jeden Związek Związków.

Polowanie reprezentacyjne.

W dn. 14 b. m. rozpoczęło się w lasach Komory Cieszyńskiej wielkie polowanie na bażanty, organizowane z ramienia rządu przez p. ministra Niezabytowskiego.

Polowanie zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Zaproszeni nań również zostali ci z dyplomatów i członków rządu naszego, którzy uprawiają sport łowiecki.

Obrady nad organizacją
szkolnictwa powszechnego.

W czasie od 5-go do 10-go grudnia r. b. odbywać się będą w Warszawie obrady, poświęcone organizacji szkolnictwa powszechnego.

Udział w nich wezmą naczelnicy wydziałów i wizytatorzy szkolni ze wszystkich kuratorjów, oraz szereg urzędników z Ministerstwa Oświaty.

Pierwszy dzień zjazdu przeznaczony będzie na krytyczny rozbiór materjału liczbowego, zawartego w wydawnictwie Ministerstwa Oświaty p. t. „Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1925/26" w zastosowaniu do poszczególnych rejonów wizytacyjnych i okręgów szkolnych; drugi dzień poświęcony będzie metodom opracowywania sieci szkolnej, a w związku z tem sprawie komasacji szkół i wyboru miejsc pod nowe szkoły; trzeci dzień wypełni omówienie metod obliczania ilości dzieci w wieku obowiązku szkolnego na podstawie spisu dzieci z r. 1926-go i związanej z tem sprawy określenia etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych w latach najbliższych; czwarty dzień użyty ma być na dyskusję nad realizacją sieci szkolnej wysoko zorganizowanej na przykładach kilku powiatów. Piąty i szósty dzień wypełnią luźne referaty na temat: frekwencji uczniów, krytyki planów budynków szkolnych, realizacji powszechnego nauczania na terenie województw wschodnich, regulacji serwitutów, udziału szkół w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu i inne.

Wieści z kraju.

Konferencja Prasowa Powszechnej Wystawy Krajowej.

W Poznaniu odbyła się pierwsza konferencja prasowa zwołana przez Komitet Wystawy Powszechnej, która odbędzie się w r. 1929.

Na konferencję przybyło około stu przedstawicieli pism z całej Polski i prasy zagranicznej, zjazd zatem był nadzwyczaj liczny, co podkreśla wielkie znaczenie wystawy tak dla naszego kraju jak i zagranicy.

Dziennikarze przybyli rannymi pociągami i po krótkim odpoczynku w hotelu Continental udali się na Rynek do Ratusza gdzie w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyła się konferencja. Przybyłych powitał prezydent Poznania minister Ratajski w języku polskim i francuskim, poczem Wojewoda dr. Wachowiak wypowiedział niezwykle interesujący referat „W obliczu wielkiego zadania" w którym między innymi powiedział, że Wystawa Krajowa ma objąć wszystko co stworzył duch polski i zbudowała ręka polska, będzie świadczyć, jak w ciągu 10-ciu lat niepodległości pracowaliśmy, myśleliśmy i stworzyliśmy.

Z kolei gospodarczem znaczeniu wystaw mówił dr. Samulski, dr. Waschko zaś o współdziałaniu z prasą.

Konferencję zakończyły referaty dyrektora Mikołajczyka o zagadnieniach finansowych oraz architekta Millera o architektonicznem rozwiązaniu wystawy.

Po konferencji dziennikarze udali się do gmachu administracyjnego wystawy, gdzie po zapisaniu się w księdze odbyła się wspólna fotografja. Po krótkiej zakąsce w Belwederze nastąpił objazd przyszłych terenów wystawowych fabryki Cegielskiego i t. d. Nast. odbył się obiad w restauracji Palais Royal, podczas którego wypowiedzieli toasty Prezydent Ratajski na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i prezesa honorowego Wystawy marszałka Piłsudskiego i woj. Wachowiak na cześć prasy, któremu podziękował członek Zarządu Syndykatów dzien. p. Wierzyński.

Wieczorem po przedstawieniach w teatrach dziennikarze poznańscy przyjmowali kolegów przyjezdnych w „Kole Towarzyskim". Podkreślić należy nadzwyczaj udatną i sprężystą organizację konferencji.

„Głos Tryb." reprezentował red. Jerzy Pański, który wygłosił też przemówienie.

„Figlarny" siostrzeniec.
Zamordowany wujaszek nie wiedząc o swojej śmierci palił spokojnie fajeczkę.

W tych dniach podawaliśmy za gazetami warszawskiemi sensacyjną wiadomość o zamordowaniu w Poplinie pod Łochowem niejakiego Tomasza Dajnerowicza. Morderstwo to popełnić miał 19-letni siostrzeniec zabitego, Jan Stelmowski, który trapiony wyrzutami sumienia stawił się sam w biurze policji, opowiadając takie szczegóły zbrodni, że wytrawnym policjantom włosy stawały na głowie.

Zbrodniarza zamknięto w celi a tymczasem wysłano do Łochowa doniesienie o strasznem zajściu i polecenie zbadania sprawy.

I cóż się okazało?

Kiedy komendant posterunku w Łochowie udał się z policjantami samochodem na miejsce zbrodni w Poplinie, wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców zdumionych niezwykłą wizytą.

Wkrótce zdumienie — i to w stopniu znaczniejszym, udzieliło się policjantom. Kiedy udali się do mieszkania Dajnerowicza, „zamordowany" nie wiedząc nic o tem, że powinien się znajdować na drugim świecie, spokojnie siedział w swoim pokoju na otomanie i palił fajkę.

Gdy mu wyjaśniono cel wizyty, okazał zły humor i pod adresem siostrzeńca przesłał niedwuznaczne pogróżki twierdząc, że nie poraz pierwszy w życiu urządza mu on takie kawały.

Policjanci przeprosili „nieboszczyka" za najazd i tem samem autem wrócili do Łochowa.

Figlarny siostrzeniec, przesłuchany po raz drugi, uśmiecha się tajemniczo i nie może wytłómaczyć swego postępowania.

Zima w Zakopanem.
Sanna i narciarze.

Po kilkudniowych mniejszych opadach śnieżnych w Zakopanem, spadł tam w nocy z soboty na niedzielę tak obfity śnieg, że rano na ulicach ukazały się pierwsze w tym roku sanki.

W mieście warstwa śniegu dochodzi do kilkunastu centymetrów, a że temperatura jest dość niska, śnieg przymarzł, to też Zakopane przywdziało szatę zimową. Równocześnie na ulicach i okolicznych drogach górskich ukazali się pierwsi narciarze.

Góry oczywiście są całkowicie pokryte powłoką śnieżną, której grubość dochodzi mejscami do 40 cm.

Kandydatura prezydenta m. Częstochowy.

Po wyborach do Rady Miejskiej w Częstochowie podjęte zostały pomiędzy przedstawicielami PPS oraz innemi ugrupowaniami lewicowemi rokowania w sprawie utworzenia Magistratu. Narazie ustalono, jako posiadająca najwięcej szans na stanowisko prezydenta miasta kandydaturę senatora Jermułowicza z PPS. Pertraktacje co do obsadzenia poszczególnych stanowisk w Magistracie mają być zakończone w przyszłym tygodniu.

Zagadkowa zbrodnia.

Wychowanica dyrektora starogardskiej Kasy Chorych ofiarą tajemniczego mordu.

Dyrektor Kasy Chorych w Starogardzie Szczodrowski, usłyszał nocy ubiegłej jęki, dochodzące z podwórza.

Po wyjściu na podwórze znalazł wychowanicę swoją, Helenę Połomównę, leżącą w kałuży krwi, obok niej zaś nieprzytomnego człowieka.

Wezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził poważne rany głowy, dokonane jakiemś tępem narzędziem, oraz rany rąk i nóg, dokonane nożem. Ofiarę tajemniczej zbrodni odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Leżący obok młody człowiek również silnie poraniony, odzyskał jedynie na krótko przytomność nie umiał jednakże nic konkretnego zeznać. Odesłany został również do szpitala.

Policja prowadzi w tej zagadkowej sprawie śledztwo.

Spóźniony poseł sejmowy.

Państwowa komisja wyborcza ogłasza w „Monitorze Polskim" iż w miejsce pos. Karola Popiela z dniem 29 ub. m. posłem do Sejmu zostaje inż. Wacław Wojewódzki zamieszkały w Łodzi.

Smiertelny żart.

Z figlów zabili kolegę prądem elektrycznym.

W ub. sobotę o godz. 4-ej m. 50 po poł. miał miejsce w Częstochowie okropny wypadek śmierci, spowodowany karygodnym wybrykiem trzech młodzieńców.

3 młodzieńcy, Józef Dziedzic, lat 17, Wacław Rutkowski, lat 18, oraz 16-letni Władysław Suchecki postanowili wyrządzić złośliwego figla swemu koledze, 20-letniemu Bolesławowi Jaskule..

W tym celu Dziedzic przyłączył drut do lampki elektrycznej, a Rutkowski i Suchecki przywiązali drugi koniec drutu do klamki przywiązali drugi koniec drutu do klamczem zawołali stamtąd Jaskułę, ciesząc się, że ten zostanie zelektryzowany. Jaskuła, nic nie podejrzewając, uchwycił za klamkę i w tej chwili począł się miotać w bólu, krzycząc okropnie. Nie mógł oderwać ręki od naelektryzowanej klamki, a Dziedzic trzymał połączenie prądu przez 2 minuty.

Gdy wreszcie rozłączył prąd drzwi się otworzyły i wpadł Jaskuła, krzycząc: „Jezus Marja, coście mi zrobili!?", poczem runął na podłogę.

Porażenie prądem było tak silne, że Jaskuła po kilku minutach życie zakończył. — Policja aresztowała sprawców nieszczęsnego wybryku.

Z Piotrkowa i okolicy.

W jedenastą rocznicę zgonu Wielkiego Męża.

Jedenaście lat mija od zgonu Wielkiego Męża, wskrzesiciela ducha narodowego, pomnożyciela polskości — jakim był Henryk Sienkiewicz. Zbudził On Naród polski z przygnębienia, wskazał drogę do potęgi przez miłość Ojczyzny, poświęcenie i bohaterstwo.

Henryk Sienkiewcz, jak nikt dotąd, potrafił odtworzyć po mistrzowsku cechy Narodu polskiego, a są to cechy nawskroś idealne. Główną cechą narodowego charakteru cechą najwięcej dodatnią, jest rycerskość, a drugą cechą to niespożytość i żywotność polskiego plemienia, która bije z kart każdej powieści wielkiego artysty. Przejawiają się one w uwielbieniu czynów siły fizycznej czy duchowej, w promiennej wierze w przyszłość, w nieporównanej fantazji i humorze.

Przez te właściwości stał się Henryk Sienkiewicz wielkim wychowawcą Narodu. Odrodził Polskę duchową, zanim ona realnie powstała. Naprzód w sztuce jego zmartwychwstało to, co miało później idrodzić się w życiu. I oto w przeddzień zmartwychwstania budził śpiących, krzepił wątpiących i umacniał słabych. Przez lat pięćdziesiąt spełniał wielkie swoje posłannictwo, niestrudzenie służąc wielkiej sprawie.

Sienkiewicz należy do rzędu tych autorów, których wielkość przerasta granice ich Ojczyzny i staje się własnością wszystkich narodów.

Jego „Quo Vadis" przez wspaniałą plastykę charakterów, jako też i zbiorowych scen, przez głęboką znajomość i odczucie ducha starożytnego Rzymu i chrześcijaństwa, przez piękno języka i stylu, zdobyło Sienkiewiczowi podziw i zachwyt całego świata. Potrafił bowiem przeniknąć w duszę człowieka i wydobyć z niej wszystko do najsubtelniejszych drgnień. Wszystkie jego dzieła przenika zawsze szlachetna myśl, prawdziwie obywatelska troska o Ojczyznę, wysoka humanitarność, jeśli o ludzkość chodzi. Polskość — to najznamienniejsza cecha twórczości sienkiewiczowskiej, miłość Ojczyzny, dla której nieba chciałby przychylić. To też chętnie i ufnie powierzaliśmy Sienkiewiczowi sztandar Polski, gdy szło o wystąpienie „nazewnątrz"; on też sam, mocen silnym związkiem uczuciowym z narodem, piastując „rząd dusz" na całym obszarze Polski porozbiorowej, uznał, że ma prawo przemawiać, choćby na świat cały w imieniu polskiego Narodu, że ma prawo rozgłosem nabytym szafować w obronie Ojczyzny.

Gdy szło o zawołanie na świat cały: krzywda dzieje się narodowi polskiemu — świat choćby nie chciał słuchać — słyszał.

Albowiem w imieniu Narodu polskiego trzymając w dłoni sztandar Polski podniesiony, przemawiał — Sienkiewicz.

Ostatni raz podniósł sztandar nasz ojczysty na dalekiej ziemi Helweckiej i na głos ten drgnęły ludy Europy i posypało się pod sztandar złoto, jak kwiaty, na zażegnanie niedoli polskiej, na podźwignięcie polskich zgliszcz.

Nad dalekim cudnym Lemanem, tam na obcej, lecz wolnej ziemi, zasnął snem wiekuistym Sienkiewicz, jeden z najdostojniejszych i najszlachetniejszych synów Polski porozbiorowej, skonał z promieniem błogosławionej radości w utęsknionej duszy, z wizją przed oczyma — Polski zmartwychwstającej.

W rocznicę zgonu twórcy „Trylogji" uchylmy czoła, z pamięcią wdzięcznych synów, że w epoce ucisku krzepił serca i podnosił dusze znękane, zbolałe, spragnione wolności.

J. Mądry.

„Zły to ptak, który gniazdo własne kala, zły to człowiek, który miasto rodzinne od czci i dobrego imienia odsadza"

„Piękna Piotrkowianka".

„Dzień Oświaty Pozaszkolnej".

Zgodnie z tradycją Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, dążąc do jaknajszerszego spopularyzowania pięknej idei oświaty pozaszkolnej, urządza w całym kraju w dniu 20 listopada, z okazji rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza „Dzień Oświaty Pozaszkolnej".

Zarząd Koła Okręgowego PMS. w Piotrkowie organizuje tę uroczystość w naszem mieście, przyczem inauguracją obchodu będzie odczyt prof. L. Skoczylasa „O Sienkiewiczu". Odczyt ten zostanie wygłoszony w przeddzień uroczystości tj. w sobotę, w dniu 19 listopada, w sali Kilińskiego.

W niedzielę, w dniu 20 listopada odbędzie się kwesta uliczna, pogadanki popularne dla dzieci szkół powszechnych i wojska oraz „Poranek muzyczny" orkiestry 25 p. p. pod kapelą tak popularnego w naszem mieście por. Niemirowskiego.

Proces „komunistów radomskowskich".

I dzień rozpraw).

O godzinie 11 rano rozpoczął się w dniu wczorajszym proces „Komunistów radomskowskich".

P. prokurator Izdebski wobec niestawiennictwa najważniejszego świadka Bogacza postawił wniosek odroczenia sprawy, jednak obrona w osobach mec.: Różyckiego, Walcsińskiego i Jastrzębskiego prosiła sąd o rozpatrywanie sprawy choćby ze względu na to, iż wielu oskarżonych odpowiada z więzienia, w którem spędzili już od 6 do 8 miesięcy. Komendant Czabański objaśnił Sądowi, iż policja poszukuje Bogacza, i prawdopodobnie zostanie on przyprowadzony na rozprawy.

Sąd odroczył rozprawy do godziny 1-ej o której to godzinie nastąpiło zaprzysiężenie świadków. Wszyscy oskarżeni do należności do komunistycznej partji polskiej nie przyznają się.

Jako pierwszy świadek zeznaje Komendant komisarjatu w Radomsku, Czabański, dając charakterystykę poszczególnych oskarżonych, oraz zebrań odbywanych przy ul. Żabiej, Długiej i przy ul. Rynek; na czele tych zebrań stał Solecki i Massalski, uczestniczyli w nich wszyscy oskarżeni.

Drugi zeznawał św. Orliński, wyjaśniając również rolę św. Bogacza, który swego czasu należał do komunistycznej partji w Niemczech, jednak zrażony hasłami polskich komunistów pragnących się łączyć z Rosją bolszewicką, dał szereg objaśnień św. Orlińskiemu w sprawie organizującej się w Radomsku partji komunistycznej. Pozatem św. Orliński scharakteryzował działalność tej organizacji na terenie m. Radomska. Sekretarzuje p. Rzepecki.

KRONIKA

Sroda 16 listopad

Dziś: Edmunda P. W.
Jutro: Grzegorza Cud.
Wschód słońca: g. 6.25.
Zachód; g. 4.09.

Ogólna.

POŻYCZKI W LISTACH ZASTAWNYCH.

Państwowy Bank rolny w związku z wydanemi przez siebie zaświadczeniami, stwierdzającemi przyznanie pożyczek w listach zastawnych, podaje do wiadomości, co następuje:

Pożyczki w listach zastawnych zahipotekowane do dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego, t. j. do dnia 8 listopada 1927 r. włącznie, będą wypłacane przez Bank, o ile akty zaciągnięcia pożyczek tudzież wpisy hipoteczne zostały sporządzone zgodnie z wymaganiami Banku, zawartemi w zaświadczeniach.

Jeżeli do dnia 8 listopada 1927 r. włącznie pożyczki nie zostały zahipotekowane, to na podstawie wydanych do tego terminu zaświadczeń mogą być sporządz. akty zaciąg. pożyczek pod warunkiem, iż w dokumentach tych sumy pożyczek w złocie, wymienione w zaświadczeniach Banku zostaną zgodnie z art. 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. przeprowadzone na ustalone w tem rozporządzeniu złote w złocie według stosunku 100 zł. w złocie wymienionych w zaświadczeniu Banku równa się 172 zł. w złocie, określonym w art. 14 i 16 wzmiankowanego wyżej rozporządzenia Prezydenta z dnia 5 listopada 1927 r. Zarówno zatem w akcie zaciągnięcia pożyczek, jak i we wpisach hipotecznych winny być podane jako sumy nominalne pożyczek w złotych w złocie, sumy otrzymane z przerachowania wyrażone w nowych złotych w złocie.

W przypadku szczególnym, gdy akt zaciągnięcia pożyczki sporządzony został przed dniem 9 listopada 1927 r., wpisy zaś hipoteczne mają być dokonane po tym terminie, w wpisach hipotecznych sumy pożyczek winny być przerachowane w myśl zasad wyżej przytoczonych. W aktach zaciągnięcia pożyczek tudzież we wpisach hipotecznych (w tych ostatnich o ile odnośny ustęp miał być wniesiony do wykazu hipotecznego w myśl wydanych przez Bank zaświadczeń) należy zamiast analogicznego ustępu umieścić ustęp następujący: „Zaciągający pożyczkę (ki) zobowiązuje (ją) się wszelkie wpłaty należności z tytułu udzielonej (nych) mu (im) pożyczki (czek), dokonywane gotówką uiszczać w walucie polskiej według równowartości 900 (5332 grama czystego złota za 1 złotego w złocie, a to bądź złotemi monetami polskiemi, bądź innymi środkami płatniczymi, mającymi moc prawną umarzania zobowiązań bez ograniczenia kwoty. Równowartość ta obliczana będzie w sposób wskazany w art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego".

Wysokość rat amortyzacyjnych, podanych w zaświadczeniach nie ulega zmianie tam, gdzie raty podane są procentowo, t. j. wymieniono, że dłużnik zobowiązuje się spłacać pożyczkę w ratach półrocznych, z których każda wynosić ma: złotych w złocie 4.43 przy okresie umorzenia 30letnim, złotych w złocie 5.06 przy okresie umorzenia 20-letnim względnie złotych w złocie 7.50 przy okresie umorzenia 10-letnim od każdych stu złotych sumy nominalnej pożyczki. Jeżeli zaś rata podana jest

w sumie stałej i ściśle określonej, należy ją również przerachować we dług stosunku 100 zł. w złocie dawnych równa się 172 zł. w złocie nowym.

Nadmienia się, że na pożyczki wypłacane po dniu 13 października 1927 r. emitowane będą listy zastawne, opiewające na złote w złocie we dług nowej waluty.

NOWA KATEGORJA URZĘDÓW POCZTOWYCH.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów o ustanowieniu obok urzędów i agencyj pocztow. także pomocniczych instytucyj dla wykonywania służby pocztowej telegraficznej i telefonicznej pod nazwą „Pośrednictwo". Jest to najniższy organ administracji pocztowej o zakresie czynności bardziej ograniczonym niż agencje. Mianowicie „Pośrednictwo" pocztowe wykonuje sprzedaż znaczków i druków pocztowych przyjmowanie i wysyłanie zwykłych przesyłek listowych i zawiadomień na przesyłki rejestrowane, przyjmowanie i przysyłanie telegramów krajowych z wyjątkiem pilnych oraz wydawanie telegramów adresowych pocztą, „poste restante" i dosyłanych pocztą, przyjmowanie prenumeraty czasopism.

„Pośrednictwo Pocztowo-Telegraficzne" obejmuje prócz sprzedaży znaczków i druków, także telegramy krajowe wraz z pilnemi oraz pośredniczenie w rozmowach telefonicznych.

„Pośrednictwa" pocztowe na terenie województwa łódzkiego będą wprowadzone już w najbliższym czasie.

ZJAZD WIZYTATORÓW SZKÓŁ POWSZ.

Pod koniec grudnia ma się odbyć w Warszawie zjazd wizytatorów szkolnictwa powszechnego wszystkich kuratorjów Rzeczypospolitej. Na tym zjeździe rozpatrywane być mają w pierwszym rzędzie zagadnienia organizacji szkolnictwa powszechnego.

KONIEC MORATORJUM WEKSLOWEGO.

Z dniem 31 grudnia br. kończy się moratorjum dla weksli przedwojennych przedłużonych w lipcu na 6 miesięcy. Dalsze przedłużenia nie są przewidziane.

Wszelkie roszczenia posiadaczy weksli, wystawionych i płatnych przed 1 stycznia 1925, przedawniają się w 6 miesięcy, poczynając od dnia 31 grudnia r. b. zaś roszczenia posiadaczy weksli, wystawionych przed 1 stycznia 1925 r., a płatnych po tym terminie, przedawniają się upływem 4 lat od dnia płatności weksla.

DECENTRALIZACJA ADMINISTRACJI SZKOLNICTWA.

Z miarodajnych źródeł otrzymujemy szereg informacyj o projektowanych zmianach w szkolnictwie.

Ministerstwo Oświaty zapowiedziało, iż n a s t ą p i r a d y k a l n a reorganizacja administracji szkolnictwa w tym kierunku, że władze szkolne uniezależnią się całkowicie od władz samorządowych i wojewódzkich.

W wyniku tych zarządzeń odpowiednio zwiększa się kompetencja władz szkolnych.

Rekursy w sprawach szkolnych rozstrzygać będzie nie Ministerstwo Oświaty, lecz kuratorjum. Rola ministerstwa ograniczy się do nadawania ogólnych dyrektyw poszczególnym kuratorjum.

Prace związane z decentralizacją szkolnictwa opracowuje w Ministerstwie Oświaty dyrektor departamentu p. Gajczak.

WOJ. JASZCZOŁT DOKONA OTWARCIA NOWEJ SZOSY.

W sobotę przed południem p. wojewoda Jaszczołt przy udziale okręgowego dyrektora robót publicznych nż. Stawickiego starosty łaskiego p. J. Wallasa oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządow. dokona uroczystego otwarcia i przekazania do użytku publicznego nowozbudowanej drogi bitej wojewódzkiej Łask — Wieluń — Bolesławice na odcinku od Widawy do Rychłocic.

Powyższa droga bita została wybudowana przez Sejmik Łaski według projektu i pod kierownictwem inż. powiatowego p. T. Gałązki przy bardzo trudnych warunkach terenowych.

W niedługim czasie sejmik wieluński wykończy odcinek od Rychłocic do Szynkielowa a wtedy Łódź otrzyma najkrótsze połączenia samochodowe z Wieluniem, Wieruszowem, Praszką, i Bolesławcem.

Tomaszowska.

Centro-lew czy centro-praw w Radzie Miejskiej.

Niektóre stronnictwa podejmują ostatnio energiczne kroki celem stworzenia większości centro-prawicowej. Pertraktacje te nie wywołują u socjalistów obawy, gdyż nie wierzą oni w możliwość utworzenia Magistatu i większości w Radzie Miejskiej bez nich sami zaś uważają, że na ostateczne pertraktacje w celu utworzenia centro-lewu jeszcze za wcześnie, gdyż: odkryć swe karty to znaczy — przegrać.

Do Zarządu Straży Ogniowej, na ostatniem ogólnym zebraniu wybrany został również p. prezydent I. Adamski.

ŁAWNIK CYCHNER CONTRA RADNY ZAKRZEWSKI.

W swoim czasie podawaliśmy o wystąpieniu na drogę sądową ławnika Cychnera (N. P. R. - prawica) przeciw radnemu Zakrzewskiemu (P. P. S.), który miał rzekomo posądzić pierwszego o nadużycia przy robotach miejskich podczas przemówienia na wiecu P. P. S.

Przed paru dniami, w związku z powyższem miała się odbyć w tutejszym Sądzie Pokoju sprawa, która została jednakże odłożona w celu zawezwania świadków z ramienia radnego Zakrzewskiego. Nowy termin rozprawy zostanie naznaczony przypuszczalnie na początek grudnia. Sprawa ta budzi szerokie zainteresowanie nietylko wśród sfer robotniczych.

Dobry zasiłek.

Helena Kaczmarek, zam. przy ul. Pilicznej 44, będąc dn. 10 w Ekspozyturze Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Krzyżowej, dokąd udała się celem pobrania zasiłku, zgubiła na schodach portfel, w którym znajdowało się 20 zł. w gotówce oraz 2 weksle płatne 15 listopada. Ponieważ podczas jej bytności w Urzędzie na schodach znajdowali się jedynie 2 żebracy, podejrzenie jej padło na nich.

Dochodzenie w toku.

Wybijanie szyb — jako sposób budzenia znajomych.

W nocy z dn. 12 na 13 listopada mieszkańcy domu przy ul. Spalskiej 28, zostali przebudzeni kanonadą kamieni, skierowanych na dom, w wyniku której kilka szyb uległo rozbiciu. Zaciekawiony niebywałym hałasem Bronisław Galiński, zam. tamże, a w którego mieszkaniu uległy rozbiciu 2 szyby, wyszedł na balkon, w celu dowiedzenia się istoty całej awantury. I istotnie dowiedział się, że Józef Papiernik, zam. przy ul. Zgorzelickiej 36, (Papiernik wyjawił swe nazwisko dopiero pod groźbą rewolweru) usiłuje w ten sposób obudzić swego znajomego Pruskiego, mieszkającego w tymże domu. A nie wiedząc dokładnie które są okna Pruskiego, omyłkowo rzucał kamieniami do cudzych (?!) Papiernik winien opatentować wynaleziony przez sposób budzenia kogoś w nocy wybijaniem mu szyb. Warto zaznaczyć, że w domu przy ul. Spalskiej 28 znajduje się kawiarnia i piwiarnia w których dość często zachodzą różnego rodzaju awantury.

KOMISJA SANITARNO - POLICYJNO - WETERYNARYJNA.

Wszyscy właściciele koni i wozów obowiązani byli zjawić się z niemi w dn. 10 b. m. koło budynku Straży Ogniowej, gdzie odbył się przegląd komisji sanitarno - policyjno - weterynaryjnej. Za niestosowanie się do obowiązujących przepisów, spisano protokuły: Izraelowi Abramowiczowi, Szosa Warszawska 1; Dawidowi Sawickiemu, Bóżnicza 4; Abramowi Badowerowi Sz. Warszawska 44; Pawłowi Stasiółkowi, Wodna 22; Władysławowi Szewczykowi Zawadzka 176 i innym.

Stan bezrobocia w Tomaszowie.

Według ostatnich obliczeń Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Ekspozytury w Tomaszowie, ogólna przypuszczalna liczba bezrobotnych na terenie Tomaszowa wynosi 1160 osób.

W ciągu tygodnia tomaszowskie firmy zwolniły 5 robotników, przyjęły do pracy 25 bezrobotnych.

W ciągu tygodnia Ekspozytura skierowała 31 bezrobotnych na własne wolne miejsca, zapośredniczyła 2. Urząd rozporządza 30 wolnymi miejscami.

Remanent bezrobotnych (zarejestrowanych) wynosił 1023, w czem 656 mężczyzn i 367 kobiet.

Z zasiłków korzystało 453 bezrobotnych, z czego z zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia 159, z Doraźnych Państwowych 294.

Podwyższenie zasiłku dla bezrobotnych przemysłu włókienniczego.

Uchwałą Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia z dn. 6. 10. 1927 r. zasadniczy zasiłek dla bezrobotnych przemysłu włókienniczego podniesiono o pięć procent.

Piotrkowska.

BŁĘDY PO 5 ZŁOTYCH.

Zaledwie ogłosiliśmy o premjach za błędy, a już kilka osób zgłosiło się do administracji celem odebrania pieniędzy... Zgłaszających się pochwaliliśmy za uważne czytanie „Głosu Trybunalskiego" i — na tem koniec. Przecież, musimy się ściśle trzymać tego, cośmy obiecali: płacić będziemy tylko za niedzielny błąd, a sekret wyjawimy we wtorek. W niedzielę należy czytać „Głos Trybunalski" bardzo uważnie, szukając błędu, za który w razie znalezienia go będzie można otrzymać pięć złotych.

W Piotrkowie — jak zwykle — każdy jest podejrzliwy, również na temat naszej premji za błąd krążą, po mieście różne wersje. Między in. jeden półgłówek przypuszcza, że czynimy to w celu zwerbowania abonentów. Jest to wierutnem kłamstwem, gdyż egzemplarze z błędem włożone będą w cały nakład, czyli mogą się one dostać zarówno do rąk prenumeratorów, jak i przygodnych czytelników.

Gazet z błędem będzie dziesięć.

Przyjmowanie zgłoszeń do
KONKURSU,
na najpiękniejszą piotrkowiankę będzie zakończone nieodwołalnie w dniu 1 grudnia 1927 roku o godzinie 7-ej wieczorem.

Wizytacja J. E. Ks. Biskupa Kubiny.

W dniu wczorajszym J.E. ks. biskup Kubina rozpoczął wizytację dekanatu gorzkowickiego, należącego do djecezji Częstochowskiej.

„Kon-gaj" na scenie Kino-teatru „CZARY".

W tych dniach bywalcy „Czarów" ujrzą na estradzie tego kino-teatru inscenizację „Kon-gaj", utworu osnutego na tle chińskiej ballady, której piękna i głęboka myśl została ujęta wierszem w utwór sceniczny.

Z TEATRU „ODEON".

Od środy dnia 16 listopada, pierwsze występy operetki Warszawskiej pod artystycznym kierunkiem Stanisława Śliwińskiego artysty teatrów Warszawskich „Mignon" „Eldorado' oraz były dyr. teatru „Bagatela" i „Ul' we Lwowie. Na pierwszy ogień „Wielka rewja humoru ze śpiewami" z udziałem pp. Naskoska Śliwińska primadonna operetki Warszawskiej, Rybaczewska wodewilistka operetki Warszawskiej teatru „Nowości" Czekielewska, Winiarska, Śliwiński, Misiewicz i Leszczewski, oraz na ekranie ujrzymy cudny film sezonu pt. „W Królestwie Knuta" czyli „Skandal w Petersburgu' wielki dramat z życia rosyjskiego w 10 aktach w rolach głównych potęgi ekranu Irena Rich i Couway Tearle, reżyser Paweł Stein. Rzecz dzieje się współcześnie. Jak widać z powyższego dyrekcja kina „Odeon" zaczyna sprowadzać pierwszorzędne filmy jak również udało się dyrekcji zaangażować pierwszorzędnych artystów scen Polskich i nie wątpimy iż kino-teatr „Odeon" będzie się cieszył i nadal powodzeniem.

MANDARYN WU.

Zapowiedziana na ubiegłą niedzielę sztuka Verona i Cvena pt. „Mandaryn Wu" nie została odegrana, z powodu przeraźliwych pustek w kasie. Wina leży po stronie sekretarza teatru, zorganizowanego przez lwowski komitet LOPP.: nie porozumiał on się z tutejszym Komitetem, który też umieścił w „Głosie Trybunalskim" znane ostrzeżenie.

Szkoda, bo sztuka jest doskonała, dekoracje były ładne, a artyści podobno grają dobrze.

Może zawód, jaki spotkało w Piotrkowie gości ze Lwowa będzie dla nich na przyszłość nauczką.

Z prasy.

„BLUSZCZ".

40 numer społeczno-literackiego tygodnika „Bluszcz" przynosi na wstępie początek niezmiernie cennej, naukowo poglądowej pracy pt. „Odpowiedzialność społeczna" z którą powinny się zapoznać poważnie myślące sfery społeczne. W „Zagadnieniu polskiego kopciuszka" M. H. Szpyrkówna głęboko wnika w przeżycia „pierwszeego pokolenia" naszej inteligencji. W dalszym ciągu mamy dokończenie interesującej i oryginalnie ujętej monografji A. Czartkowskiego o „Księżnie Łowickiej". Ciekawie przedstawia się dział beletrystyczny: poruszająca ciekawe zagadnienie życia współczesnego „nowela M. Witta — „Profesor" i powieść Miłaszewskiej „Kaczęta". W dziale poezji pełen głębokich walorów wiersz Słomczyńskiej. „Niepodobna też pominąć ciekawej i fachowej kroniki muzycznej i plastycznej oraz rubryki „Kobieta w Świecie i w Domu", przynoszącej ostatnie wiadomiści z ruchu kobiecego całego świata. Dział praktyczny zawiera szereg pożytecznych artykułów: na pierwszy plan wysuwają się refleksje na temat słabości woli i zwyczaju odkładania z dnia na dzień pilnych spraw pt. „Życie zaczyna się dziś a nie jutro". Dział mód i robót jak zwykle wykwintny i staranie prowadzony.

Roman Ściślak
Dlaczego pan się nie żeni ?

Niema zapewne kobiety, którąby, widząc mężczyznę nieżonatego, nie zadawała sobie pytania: dlaczego ten człowiek jest dotychczas kawalerem? Panowie zaś, tkwiący uporczywie w celibacie, gdy ich się pytać dlaczego się nie żenią, odpowiadają zazwyczaj w sposób żartobliwy. Daremnie więc „biedne niewiasty" szukają odpowiedzi na swe pytanie, gubiąc się w najrozmaitszych domysłach.

Zagadkę tę stara się rozwiązać p. Roman Ściślak w książeczce swej p. t. „Dlaczego pan się nie żeni?". Czyni to w formie niejako wywiadów z ludźmi nieżonatymi (książeczka ma podtytuł „Rozmowy z ludźmi nieżonatymi"), chcąc w ten sposób dociec jakie są powody, przeszkadzające się żenić mężczyzna.

Powodów takich autor znalazł piętnaście, zaznaczając przytem w przedmowie, że są jeszcze liczne inne, których, dla ich błahości, nie chciał szerzej przedstawiać.

Oczywiście, każdy „rozmówca" ma powód inny, zależnie od upodobań, charakteru, przyzwyczajeń i t. d.

Czy są powody, które nieodwołalnie skazują „rozmówców" na starokawalerstwo? W dowcipnej końcowej „Rozmowie z wydawcą" autor skłonny jest mniemać, że nie, że...... dużo tu zależy od kobiet (oczywiście niezamężnych., „kandydatek" do stanu małżeńskiego).

Jeśli przeto książeczka p. Ściślaka może zainteresować mężczyzn temabardziej winna zaciekawić kobiety — przeciwniczki tak niesympatycznej dla nich instytucji, jak celibat.

Rzecz czyta się lekko, mimo iż nie jest pozbawiona głębszych i trafnych uwag o małżeństwie, kobietach i t. p.

Naprawdę jest to książeczka, którą każda panna (i, dodajmy, młoda wdowa) przeczytać powinna.

Ze świata.

Wpływ muzyki na ustrój nerwowy.

Co o tem mówi opinja znakomitości londyńskiej.

Znany lekarz londyński John Dittel ogłosił niedawno rozprawę pt.: „Czy muzyka jest szkodliwą dla zdrowia?"

Dittel utrzymuje stanowczo, że muzyka wpływa ujemnie na stan zdrowia. Wprawdzie dawniej istniała teorja, iż muzykę można stosować z powodzeniem w przypadłościach nerwowych, gdyż działa ona łagodząco. Pogląd ten jednak — zdaniem Dittel'a — nie wytrzymuje poważniejszej krytyki. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Nawet miękka i słodka muzyka Mozarta atakuje w wydatny sposób nasze nerwy, a cóż dopiero mówić o potężnych efektach orkiestralnych Wagnera czy też o hałaśliwej wrzawie nowoczesnego jazzbandu !

Dittel stwierdza, iż ujemnie działanie muzyki nie jest zbyt widoczne u ludzi zdrowych, którzy posiądają odpowiednią odporność nerwową. Natomiast nerwowi odczuwają bardzo ujemnie działanie muzyki, która może ich nawet doprowadzić do poważnych schorzeń systemu nerwowego, a w pewnych wypadkach — do pomieszania zmysłów. Dittel przytacza wiele sławnych muzyków, jak Schufanną i Donizettiego, którzy skończyli w domu obłąkanych. Wobec tego działania muzyki — osoby nerwowe powinny jej unikać, a conajmniej nie nadużywać! Tyle o tej zajmującej kwestji lekarz angielski. Trzeba przyznać, iż wywody jego są bardzo zajmujące i warte bliższego rozważenia lekarzy i higjenistów.

Człowiek, który ożenił się z duchem.

W Ameryce toczył się obecnie sensacyjny proces przeciw nieuczciwemu medjum, pani Niellie Moore, która w niesłychanie zręczny sposób korzystała z dobrej wiary pewnego naiwnego Amerykanina.

Amerykanin ten, nazwiskiem Seybold, liczący 71 lat, farmer, ożenił się w czasie seansu spirytystycznego z duchem, którego medjum nazwało Sarą. Sara zjawiła się na żądanie medjum i ukazywała się w postaci mglistych zjaw i świecących rąk. To było panu Seyboldowi za mało, bo chciał mieć żonę bardziej uchwytną i namacalną. Wobec tego pani Moore przyrzekła panu Seyboldowi, że zmaterjalizuje ducha. Ale zanim to się stało, pan Seybold przekonał się ku swojemu przykremu zdziwieniu, że zarówno jego duchowa żona Sarah, jak medjum, mają dziwne materjalny pociąg do jego pieniędzy i oddał całą osobliwą sprawę do sądu.

W sądzie okazało się, że Sarah, wykorzystując swoje stanowisko żony, kazała panu Seyboldowi płacić w czasie seansów większe sumy na ręce medjum, pani Moore. Aby go zachęcić do tego, wyciągała w ciemności świecące ręce i nakłaniała p. Seybolda do oddawania wszystkiego co miał przy sobie. W ten sposób niewidzialna Sarah wyłudziła na rzecz pani Moore 1500 dolarów. Pan Seybold, nie mogąc wytoczyć procesu Saarze, która rozwiała się w ciemnościach, zaskarżył medjum, panią Moore, o zwrot tej sumy i oszustwo.

Co będziemy tańczyli tej zimy?

„Związek profesorów tańca" w Paryżu demonstrował przed kilkoma dniami wszystkie te tańce, które powinien znać każdy, „szanujący się obywatel", bez względu na wiek, tuszę, charakter i sytuację majątkową, jeśli nie chce by nim pogardzano...

Przedewszystkiem więc—z charlestonem — koniec.

Jest to taniec... zbyt spokojny i zbyt dystyngowany!.. Tej zimy będziemy tańczyli „kinkajou", dirtydig, „yale" i ritmic - ssef".

Najbardziej modny nim będzie „kinkajou". Najpierw chodzi się, poruszając biodrami w specjalny sposób „jak manekiny na pokazie mód", potem zgina się lewe kolano, następnie prawe i wreszcie oba naraz. Robi się kilka kroków „black - bottona" i na zakończenie skok w zwyż na prawej nodze, która się przy tej sposobności wykręca w kostce i idzie na parę tygodni do szpitala. To wszystko. Taniec bardzo prosty i wdzięczny.

„Dirty - dig" jest rodzajem tanecznego coctailu. Kilka pas bluesa, jeden krok tanga dwa bostona, trzy łamańce charlestonowe, lekki masaż kolan rękoma na krzyż, trochę tak zwanej w gwarze dziecinnej „drobnej kaszki" i da capo, aż do utraty przytomności.

Paniom, pragnącym pozbyć się kilkunastu kilogramów, zawadzających w uzyskaniu modnej linji, w której nie można odróżnić en face od profilu — poleca się „kinkajou", po przetańczeniu którego rezultat jest lepszy, niż po kąpieli parafinowej. Dla ojców rodzin stosowniejszy jest „dirty-dig" bardziej licujący z powagą wieku starszego.

Dla ułatwienia początków nauki „kinkajou" najlepiej jest chodzić po ulicy „poruszając biodrami", podskakiwać w rytm tańca przed nadjeżdżającem autem, reszta przy małem ćwiczeniu przez 3 do 4 godzin dziennie — „przyjdzie sama".

I. G.

ELEKTRYCZNOŚĆ A ŚMIERĆ.

Dowiedzionym jest fakt, że za pomocą prądu elektrycznego można niektórym stworzeniom przywrócić życie. Konającą już si korka, do której przyłożono drut elektryczny, stanęła znów na nogach, zatrzepotała skrzydłami i oddychała jeszcze przez 8 — 10 minut. Zelektryzowana głowa wołu, odcięta od tułowia, otworzyła oczy, rozdęła nozdrza i potrząsnęła uszami, jakgdyby zwierzę jeszcze żyło. To samo doświadczenie zastosowane do nieżywego konia, którego wierzganie o mało nie raniło obecnych.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legionów 2